Krasne 15. kwietnia 1912. Nr. 8.

PRENUMERATA:
roczna . . . . 6 kor.
półroczna . . . 3 kor.
Redakcya i administracya w Krasnem poczt. Strażów.

GAZETA ORGANISTOWSKA

Wszelkie listy i przekazy adresować należy „Gazeta Organistowska“ w Krasnem poczta Strażów.

Pismo zawodowe poświęcone sprawom organistów i muzyce kościelnej.

Wychodzi dwa razy w miesiącu 1 i 15 pod kierownictwem Komitetu organistowskiego.

Obowiązkiem każdego organisty jest, być członkiem Tow. wzaj. pomocy we Lwowie.

Koledzy!

Pismo nasze od 15. b. m. rozszerza swój format i nadal będzie wychodzić tylko raz na miesiąc 15 dnia kazdego miesiąca. Dość poważna liczba opieszałych kolegów nie nadesłała dotąd prenumeraty

Tak kochani koledzy postępować nie można, koszta nakładu ogromne, fundusz na cele wspólne wyczerpany. Cena prenumeraty jako fachowego pisma jest obliczona tylko dla najbiedniejszych, zamożniejsi natomiast są jakoby obowiązani nietylko o sobie pamiętać ale zrobić przegląd u swoich sąsiadów czy danego swego czasu przyrzeczenia naprawdę dotrzymują. Dość poważna liczba kolegów czyni nam zarzuty jakobyśmy postępowali za łagodnie, uzasadniając swe życzenia w ten sposób, że krzywda na jaką są skazani jest okropna, poniżenie wprost rozpaczliwe staje się co dzień bez wyjścia.

Komitet wybrany przez kolegów stojąc pod drzwiami naszych władz puka palcami za cicho.

My z naszej strony oświadczyć możemy szczerą chęć, raczej złożenia powierzonej nam misyi jakobyśmy z obranej raz drogi zboczyć mieli. Krzywdę i poniżenie wszyscy odczuwamy, patrzywszy oczyma na inne strony i zawody. Jeżeli pukamy do drzwi w tonie spokojnym, to czynimy to jedynie dla tego i w tej nadzieji, że w otwartych nam drzwiach zobaczymy Ojca i Przyjaciela raczej lekarza jakby może zagniewanego sędziego.

Dorywcza nazwa sługi kościelnego nam nie obniża, zdajemy bowiem sobie sprawę, że służymy naprzód Panu Bogu i Jego tak wzniosłej instytucyi jaką jest kościół katolicki i jesteśmy z tego dumni. Listów szkalujących nasze duchowieństwo umieszczać nigdy nie będziemy, umiemy zdać sobie z tego sprawę jako nasze duchowieństwo, z którem nasz stosunek jest tak ścisły nie niema przyjaciół ani u szlachty, nawet i u ludu, natomiast musi mieć u nas.

Kolegom należącym do tak zwanej frondy u organistów, których celem jest wskrzeszenie Witeszczaka i powrót na dawną radykalną drogę zostawiamy wolne ręce.

Jest nas za poważna liczba i znaczna większość, abyśmy się naszego tak szumnie zapowiadanego upadku obawiać mieli. Ufni jeżeli pójdziemy drogą prostą, uczciwą, licującą się na prawdę z naszym zawodem prędzej i rychlej do zamierzonego raz celu dojść możemy, jak koledzy ci, którzy wybierają się krótszemi ścieżkami albo też na drogi niepewne, nie posiadające drogowskazu co łatwo tylko raczej na manowce sprowadzić ich mogą.

Obowiązkiem naszych Przyjaciół i kolegów obecnie jest rozwinać mrówczą pracę celem zjednywania dla nas jak najwięcej kolegów.

Nasi koledzy na obczyźnie.

W polskiej parafii Jamaica stanu Nowy Jork, gdzie organistą i dyregentem chóru jest nasz kolega p. A. Nosek, odbyła się uroczystość dziesięcioletnia istnienia parafii i równoczesnego przybycia ks. proboszcza E. Streńskiego, którego starania zawdzięcza parafia swoje odłączenie od kościoła niemieckiego i utworzenie własnej polskiej parafii.

W dzień uroczystości o godz. 9 rano 250 dzieci szkolnych odśpiewało szereg pieśni kościelnych ze śpiewników wydanych staraniem organistów deyc. krakowskiej pod kierunkiem kolegi A. Noska, a tak pięknie i równo, że łzy radości na twarzach rodziców widać było. Słów uznania nie mogli znaleść i dość wdzięczności za tak piękne wyćwiczenie i wykonanie w ojczystym języku pieśni kościelnych.

Tegoż dnia o godz. 4 po południu miejscowy chór kościelny rozpoczął koncert pieśnią religijną św. Wojciecha „Boga Rodzico“ układu Wł. Żeleńskiego na 4 głosy mieszane. Następnie jeden z mowców skreślił w pięknych słowach historyę powstania listopadowego i losy ludu polskiego w Ameryce — poczem 100 dzieci odśpiewało „Gdy na wybrzeżach twojej Ojczyzny“, tudzież „Naród polski sławny“ wreszcie ku ogólnej radości „Bartoszu“.

Po mowach i deklamacyach chór żeński z polskiej parafii M B. Częstochowskiej odśpiewał „Hej zabłysła nam wiosenka“ Studzińskiego, zaś chór męski „Wisła“.

Potem znów miejscowy chór wykonał „Hankę“ Żeleńskiego Po odśpiewaniu solowych utworów połączone chóry w liczbie około 100 osób wykonały polonez jubileuszowy p. t. „Pokłon nieśmy“ z fortepianem i z orkiestrą Oklaskom i gratulacyom nie było końca. Omal każdy ustęp musiał być na ogólne żądanie powtarzany.

Do tego moralnego sukcesu i tych życzeń i my koledzy krakowscy się przyczyniamy, ceniąc pracę p. kolegi i jego oddanie się całą duszą muzyce kościelnej i kształceniu tych zdala od rodzinnej strzechy będących dzieci emigrantów, którym zagraża utrata języka ojczystego i wynarodowienie

Oto przykład mamy najlepszy, co jeden organista w parafii może zrobić, jeżeli choć jakie takie skromne utrzymanie posiada. Jak dalece dodatnio wpływa to na umoralnienie ludu, tego chyba zbytecznie dowodzić.

Że u nas w Galicyi rzecz taka dałaby się z łatwością przeprowadzić — to niema o tem dwóch zdań Niech tylko organiści mają zapewniony choć skromny byt, a skutek będzie widoczny gdyż wezmą się szczerze do pracy, do której dziś nie mają ani czasu ani chęci.

W dniu 11 stycznia 1912 odbyło się zebranie organistów dekanatu wadowickiego i kolegi Niewidowskiego w Wadowicach. Zagajając zebranie kol. Niewidowski w dłuższej i dobitnej swej mowie przedstawił zebranym obecną sytuacyę, pracę komitetu naszego, który ani na chwilę nie spoczywa tylko pilnuje i podczas obecnej sesyi sejmowej był aż 4 razy we Lwowie zebranym w komplecie, konferował u kompetentnych władz i posłów nam życzliwych, zachęcając kolegów do tem większej organizacyi, szczególnie w tym czasie, kiedy nasza sprawa znajduje się w sejmie na porządku dziennym.

Zebrani koledzy uchwalili jednogłośnie wniesienie petycyi do posłów sejmowych, co też zaraz uczyniono.

Wysłano petycye do posłów Ant. Styły i dr. Łazarskiego jako przypomnienie wykonania deklaracyi danej nam swego czasu. Kolega Portyka stawia wniosek aby celem zbojkotowania kolegów od frondy, jakich mamy kilku w naszym okręgu napiętnować w gazetce i tak (z Frydrychowic Wieprza, Woźniki, Borswołan, Rzyki) i wszelkie stosunki z temiż zerwać co prawie jednogłośnie uchwalono.

W końcu zebrano na cele wspólne względnie na prenumeratę dla biedniejszych kolegów w kwocie 17 kor. Na tem posiedzenie zamknięto.

St. Partyka.

KONKURS.

Gazeta organistowska ogłasza konkurs na odegranie na organach z pedałem 22 następujących utworów:

1) Mozart: Fantazya f moll
2) Bach: Preludium i fuga E. moll
3) Hesse: Tod Jesu op 84
4) Sering: Tocata Es dur
5) Bach: Pastorella F dur
6) Brosig: Largo Es dur op 10
7) Bach: Tocata i fuga d moll
8) Krebs: Tocata a moll
9) Brosig: Preludium i fuga g moll op 3 Nr. 5
10) Krebs: Triv C moll
11) Żeleński: Andante soste, na temat Św. Boże
12) Hesse: Allegro C dur op 53
13) Rinck: Preludium i fuga na temat B, A, C, H,
14) Liszt: Pröstung E dur
15) Rachmaninow: Prelude op 3 Nr. 2
16) Szopen: Fünsbr marsz z Sonaty B moll
*17) Beethoven: Adagio z sonaty op. 2 Nr. 1
*18) Mozart: Romanza as dur
*19) Szopen: Nocturn III G m. op. 15
*20) Mozart: Adgio A dur z sonaty D dur
*21) Szopen: Mazurka op. 33 Nr. 1
*22) Beethoven: Frauer marsz.

Ze dobre wykonanie (odegranie) powyższych utworów Redakcya „Gazety organistowskiej“ przeznacza trzy nagrody 1) fortepian wartości 700 kor., 2) fortepian wartości 500 kor., 3) fortepian wartości 300 kor.

Do konkursu mają prawo wszyscy muzycy narodowości polskiej. Podania należy wnosić do Redakcyi „Gazety organist.“ w Krasnem do 1 lipca 1912.

Miejsce do grania i wyznaczeni sędziowie do oceny zawiadomi Redakcya w lipcu b. r. Utwory oznaczone gwiazdką mogą być odegrane bez pedału organowego.

F U G A.

(Dokończenie).

Odpowiedź realna oderwanie się tematu bez zmiany w tonacyi dominanty do której w tym razie temat przy końcu zbacza, albo nie obowiązkowo. Wynika że odpowiedź zależy od piszącego fugę — może na ten sam temat odpowiedzieć realnie lub tonalnie, zależy od tego, jak się skieruje zakończenie tematu. Po zrobieniu odpowiedzi tonalnej zwykle się potem zawraca do tonacyi dominanty aby uniknąć długiego pozostania w jednej tonacyi, co sprowadziłoby monotonnie, zwłaszcza w fudze kilkugłosowej.

Odpowiedź realna jest łatwiejsza, robi się ją ściśle w tonacyi dominanty, przedłuża się temat o kilka nut stanowiących przyrostek w piątym takcie, co ma znaczenie przejściowe i nie daje się go w odpowiedzi.

Dobre robi wrażenie, gdy odpowiedź zaczyna się od przygotowanej dysonancyi.

Początek fugi w którem występuje temat i odpowiedź nazywa się ekspozycyą — czyli pokaz. Pokaz fugi dwu- trzy- cztero- głosowej każdy jest inny.

3) Kontrapunkt.

W naszym opisie tyle dopiero zdobyliśmy wiedzy o fudze, iż pierwszy głos (temat) daliśmy na należne miejsce, pozwofiliśmy mu się wyśpiewać — a drugi głos (odpowiedź) wprowadziliśmy przy końcu zaczętego tematu. Gdy się odezwie odpowiedź zaraz głos pierwszy (temat) powinien i musi snuć myśl rozpoczętą w temacie i zaczyna kontrapunktować drugiemu głosowi t. j. odpowiedzi. Miejsce to bardzo ważne zwie się kontrapunktem, którego umiejętne, a dobre prowadzenie wpływa na wartość artystyczną całej fugi. Ów zaczęty pierwszy kontrapunkt daje kierunek mniejwięcej wszystkim dalszym kontrapunktom w fudze zjawiającym się przy powrotach tematów i łącznikach.

Nie może ten sam kontrapunkt (pierwszy) tak samo wszędzie w fudze dalej występywać musi o ile możności być zmieniony za każdym razem inaczej w kształcie i rytmie, co znaczy iż każdy zjawiający się kontrapunkt nie daje się taki sam, jak pierwszy, ale się go zmienia, aby nadać fudze zainteresowanie, czyniąc przez to kontrapunkt zajmującym.

Bierzemy to za zasadę według której rytmika kontrapunktu musi być inna niż w temacie pierwszym. Najgłówniejszą zaletą fugi jest wyraźne i niezatarte uwydatnienie tematu i postawienie go na miejscu naczelnem. Temat musi występować na plan pierwszy, aby każde jego wejście wyraźne robiło wrażenie.

4) Powrót.

Każde świeże zjawienie się tematu, po zamknięciu pokazu, nazywa się powrotem. Powrót stanowi tak samo ważny czynnik jak poprzednie o których była mowa umiejętne jego wprowadzenie na różnych stopniach daje fudze urok, wdzięk, czyni ją interesującą.

Pamiętać — temat nie powinien się odzywać w powrotach na tych samych stopniach cc w pokazie — tj. na pierwszem i piątem. Robi się to trochę dalej.

Po zrobieniu pokazu pierwszy powrót odzywa się w tonacyi odpowiedzi, poczem robi się odpowiedź w dominancie tejże tonacyi. A więc: jeżeli pokaz fugi zaczyna się w C-dur z odpowiedzią G-mol, to pierwszy powrót daje się A-mol z odpowiedzią E-mol. Wynika z tego całokształt tonacyjny, po którym dopiero nowe powroty występują swobodnie bez odpowiedzi w bardziej oddalonych, ale pokrewnych głównej tonacyi.

Aby uczynić powroty zajmującymi, potrzeba się stę starać zapomocą troskliwego poszukiwania punktów, na wprowadzenie powrotu, wprowadzając powrót można na różnych częściach taktów może być naśladownictwo choćby częściowe tematu. Nazwa techniczna takiego wprowadzenia tematu jest pochód ścieśniony nazywa się (stretta) naśladownictwo w powiększeniu, takie naśladownictwa dobre robią wrażenia na fugę i wydatny wywierają efekt.

Pilną uwagę trzeba zwracać, aby od czasu powrotu przypadały na różnych częściach taktu. N. p. temat zaczyna się od początku taktu, to powroty mogą się zaczynać od drugiej, trzeciej części taktu co sprawia niespodziankę z powodu nacisków w temacie. Najważniejszym środkiem do tego, aby powroty robiły wrażenie przez niespodziewane wejście — jest unikanie kadencyi przed zjawieniem się powrotu wogóle a w szczególności w tej tonacyi, w której ma się oderwać powrót tematu. Unikać kadencyi całkiem jest niepodobna w każdym utworze muzycznym tak też i w fudze. Idzie o to gdy kadencya się zbliża do rozwiązania wystąpi temat przed jej końcem, przez co prowadzi się fugę w dalszym ciągu pomimo kadencyi nawet ponad kadencyami.

Jeżeli temat zaczyna się od dominanty lub od stopnia siódmego, to powrót jego może nastąpić w czasie, gdy odzywa się w kadencyi dominanta danej tonacyi. W innym razie przypada bezpośrednio po dominancie tj. na tonice — a więc na ostatnim akordzie kadencyi. Wynika z tego zlanie się dwóch taktów w jeden, będący ostatnim taktem okresu poprzedniego i zarazem nowo zaczętego przez temat.

Takie dwoiste takty przeszły do innych utworów muzycznych, zwłaszcza Sonaty wielką odgrywają rolę.

5. Łącznik.

Jak wyżej wspomnieliśmy, że fuga ścisła jest rzadkością dla zbyt małego materyału i piętrzących się z tego powodu różnych trudności. Fuga swobodna jest najwięcej rozpowszechniona i weszła w użycie, gdyż do tejże przybywa piąty czynnik składany zwany łącznikiem.

Czynność łącznika jest pośredniczenie między powrotami tematu i ich zręczne i płynne umiejętne wiązanie. W fudze rola łącznika jest bardzo ważną gdyż cała piękność fugi spoczywa umiejętnie pomysłowo z fantazyą wplecionych łączników, czasami bardzo rozszerzonych i zręcznie przeprowadzonych.

Trzeba się zdobywać pomysłowo, aby umieć odnaleźć, wyszukać piękność, starać się go wykorzysfać w fudze. Główna zasada łączników leży w tem, aby je tworzyć z motywów tematu a kontrapunktu. Umiejętne obrabianie z najdrobniejszego motywu — ażeby go rozszerzyć zapomocą naśladownictw, powiększeń, odwróceń itd. Takie wyzyskiwanie czynników dają fudze jedną myśl, czynią ją logiczną w przeprowadzeniu i w formie zaokrągloną. Do łączników z korzyścią można wprowadzać nowe zwroty o ile te rozwijać się będą na rytmie tematu i kontrapunktu.

Przy robieniu łączników, pamiętać o tem należy, aby długość ich była różna, krótsza to znów długa. Gdyby łączniki miały wszystkie po cztery takty, musiałoby nastąpić zjawienie się powrotów według jednego i tego samego porządku, aby znikła niespodzianka przy ponownych oderwaniach się tematu.

Przy dzisiejszym sposobie tworzenia fugi która jest bardzo do możliwych granic rozszerzona, zawdzięcza się to tylko łącznikowi — którego jest zręczne rozszerzanie zbaczanie do tychże tonacyi, u której ma zabrzmieć powrót. Otóż baczyć należy, aby w łączniku nie zrobić nawet najsłabszej kadencyi, któraby zdradziła mającą się zjawić tonacyę.

Józef Kokoszka w Zgłobniu.

KRONIKA.

Halka w języku esperanto. Nakładem znanej firmy paryskiej Hachette a ukazała się w druku „Halka“ po esperancku, zastosowana najdokładniej do muzyki Moniuszki. Przekładu dokonał znany działacz i literat esperancki w Warszawie p. Antoni Grabowski.

Tytuł esperancki arcydzieła naszej polskiej muzyki dramatycznej brzmi jak następuje:

„Halka“, opero en kvar aktoj. Muziko de S. Moniuszko, teksto de W. Wolski El la lingvo pola esperantigis Antoni Grabowski Paris, Librairie Hachette et Cie.

Opera „Halka“ będzie odśpiewaną na kongresie międzynarodowym esperantystów, zapowiedzianym na wrzesień 1912 r. w Krakowie. W wykonaniu opery wezmą udział artyści opery lwowskiej.

Koncerty w kawiarniach poznańskich albo zostaną zupełnie zniesione, albo uleganą pewnej zmianie. Od dnia 1. stycznia b. r. uzyskały moc obowiązującą przepisy, podług których kompozytorom i nakładcom utworów muzycznych przysługuje prawo żądania wynagrodzenia za wykonywane w kawiarniach kompozycye, o tyle o ile jeszcze nie minęło lat 30 od ukazania się utworów muzycznych.

Zawiązały się dwa Towarzystwa mające na celu bronić praw własności kompozytorów i nakładców, jedno w Niemczech, a drugie w Austryi. Towarzystwa te żądają wynagrodzenia bardzo wielkiego, które według liczby muzyków dochodzić będzie do 5 tysięcy marek rocznie. Gdyby zaś który z właścicieli kawiarń nie zastosował się do tego rozporządzenia, czekać go będzie kara więzienia.

Sprawa ta wywołała wśród ogółu publiczności wielkie niezadowolenie, bo wiedzą oni o tem, że właściciele zmuszeni będą podwyższyć ceny bufetowe za przekąski i napoje.

Wyrok na księdza. Według wiadomości z Kijowa, Izba sądowa rozpatrywała sprawę proboszcza parafii Narodycze, z powiatu owróckiego Ks. Jana Putaka. Przestępstwo karygodne polegało na tem, że proboszcz dnia 25. czerwca 1910 r. przyjął z wyznania prawosławnego n. łono Kościoła katolickiego Grzegorza Syczewskiego i pobłogosławił związek małżeński z katoliczką Antoniną Lisowską. Poprzednio jednak wspomniany kapłan nie postarał się o pozwolenie gubernatora na zmianę wyznania. Sąd okręgowy w Żytomierzu uniewinnił oskarżonego.

Na protest jednak prokuratora sprawa przedstawioną została Izbie sądowej, ta uznała proboszcza winnym i skazała go na karę pieniężną w kwocie 100 rubli, lub w razie niezapłacenia na miesiąc aresztu.

Reforma kleru. Pisma rzymskie donoszą, że wyznaczona przez papieża umyślna komisya do opracowania projektu reformy kleru katolickiego ukończyła już przygotowania do szczegółowego sporządzenia projektu.

Osią projektu jest zasada, według której do stanu duchownego mogą wstępować te osoby, które ukończyły 28 lat życia.

Tym sposobem alumn otrzymaćby mógł święcenie dopiero w 33 roku życia.

Reforma ma być wprowadzona w styczniu r. p.

Zamach na arcybiskupa. W marcu b. r. petersburski sąd okręgowy z udziałem przysięgłych rozpoczął rozpoznawanie sprawy z oskarżenia byłego studenta kazańskiej akademii duchownej Trifonowa o usiłowanie zabójstwa arcybiskupa wołyńskiego, Antoniusza.

Trifonow w dniu 14 go listopada w cerkwi klasztoru synodalnego, podczas odprawiania nabożeństwa przez arcybiskupa Antoniusza, uderzył go kordelasem; kordelas trafił w guzik metalowy, szkody arcybiskupowi nie wyrządził, lecz podrapał rękę.

Oskarżony do winy się przyznał, lecz podania przyczyn zamachu odmówił.

Arcybiskup Antoniusz, zbadany w charakterze światka, zeznał, że znał Trifonowa z Ławry Poczajewskiej i okazywał mu pomoc, kiedy po usunięciu z akademii Trifonow tam się zgłosił. Wyrek ogłoszony będzie za kilka dni.

Nowy kapelmistrz. Ogół wiedeńskiej publiki przyjął z zadowoleniem nominacyę p. Grzegorza Fitelberga, na kapelmistrza opery nadwornej wiedeńskiej. Kontrakt zawarto obustronnie na lat 6. P. Fitelberg polak ukończył warszawskie konserwatoryum w wieku lat 17, dłuższy czas był koncertmistrzem w operze warszawskiej i tu zapoznał się z całą literaturą orkiestralną aż do Wagnera.

W r. 1904 udał się do Berlina na 3-letnie studya, występując tamże jako dyrygent koncertowy. Z Berlina powrócił do Warszawy i zajmował przez 3 lata stanowisko dyrektora Filharmonii.

W ostatnich latach podejmował Fitelberg podróże artystyczne, dając koncerty w Rydze i Petersburgu. P. Fitelberg jest człowiekiem bardzo życzliwym, i jak sam się wyraził do jednego z reporterów wiedeńskich — „chętnie popieram rodaków — polaków, gdy mam tylko do tego sposobność“.

Życzymy mu jak najlepszego powodzenia na nowem stanowisku.

Ustawa o maryawitach. W komisyi pojednawczej dwu Izb przyjęto projekt „Ustawy o gminie wyznaniowej maryawitów“, w redakcyi Rady państwa. Wiadomo każdemu, jak wrogo usposobiony jest rząd rosyjski dla religii katolickiej, a poniżej zamieszczony projekt maryawicki zaświadczy najwymowniej o działaniu rządu na niekorzyść Kościoła katolickiego.

Projekt, ten który ma być wkrótce sankcyonowany brzmi jak następuje:

1. Osobom, wyznającym naukę maryawicką, przysługuje prawo wyznawania bez przeszkód swojej nauki i wykonywania obrządków jej podług przyjętych przez nich zwyczajów i przepisów.

2. Maryawitom dozwala się: a) odprawiać w należących do nich świątyniach i domach modlitwy nabożeństwa ogólne; b) budować, za zezwoleniem gubernatora, w granicach zaś Królestwa Polskiego za zezwoleniem gen.-gub. warszawskiego, świątynie i domy modlitwy; c) urządzać oddzielne cmentarze z zachowaniem obowiązujących przepisów prawnych.

3. Obranym i utrzymywanym przez maryawitów na własny koszt osobom duchownym pozwala się odprawiać nabożeństwa, wygłaszać kazania i spełniać posługi religijne, lecz nie inaczej, jak po zatwierdzeniu tych osób i ich godności przez władze właściwe i po złożeniu przez nich ustano-

wionej przysięgi na wierność służby. Biskupów maryawickich zatwierdza w tej godności władza Najwyższa, na przedstawienie ministra spraw wewnętrznych, inne zaś osoby duchowne — gubernator miejscowy, w gub. zaś Królestwa Polskiego — generał-gubernator warszawski.

4. Na osoby duchowne maryawitów rozciąga się moc §. 1, art. 79 o powinności wojskowej („Swod zak.“ t. IV, wyd. 1897 r.).

5. Duchownym maryawickim przysługuje prawo otrzymywania książek paszportowych z miejscowych urzędów policyjnych, jak również od osób urzędowych, wymienionych w art. 82 ustawy o paszportach („Swod zak.“ t. XIV, wyd. 1903 r.).

6. Prowadzenie metryk urodzin, ślubów i skonów maryawitów wkłada się na ich osoby duchowne, przyczem, w gub. Królestwa Polskiego stosują się postanowienia kodeksu cywilnego r. 1825 o aktach stanu cywilnego, w innych zaś miejscowościach cesarstwa stosują się przepisy. ustanawiane przez ministra spraw wewnętrznych, w porozumieniu z ministrem sprawiedliwości.

7. Maryawitom przysługuje prawo zakładania gmin wyznaniowych na zasadzie osobnych dla każdej gminy statutów, zatwierdzonych przez gubernatora, w gub. zaś Królestwa Polskiego — przez gen. gub. warszawskiego.

Okólnik ministeryalny. Konsystorz rzymsko-katolicki archidyecezyi warszawskiej otrzymał cyrkularz ministerstwa spraw wewnętrznych, obejmujący, co następuje: 1) Wszelkie godności i odznaczenia, udzielane księżom przez Stolicę Apostolską, bez poprzedniej sankcyi rządu rosyjskiego, nie są ważne. 2) Tekst na pieczęciach kościelnych winien być zredagowany w języku rosyjskim, a tylko na aktach ściśle kanonicznych mogą być używane pieczęcie w języku łacińskim i 3) świadectwa o wyszłych zapowiedziach należy zaopatrywać w marki stemplowe.

Zapis. Magistrat miasta Warszawy otrzymał w b. m. zapis A. Dąbrowskiego, który ofiarował 2998 na budowę kościoła zbawiciela. — Władzom widocznie nie spodobał się cel na który złożona została owa fundacya, bo rozporządził, aby raz jeszcze zbadano dokładnie zapis wspomnianego ofiarodawcy.

Prześladowanie Kościoła katolickiego w Rosyi.

Zakaz pobytu. Generał-gubernator warszawski zawiadomił władze odnośne, iż Redemtoryście i Bernardynowi hr. Łubieńskiemu, wzbronione są Misye i pobyt w granicach Królestwa Polskiego.

Skazanie księdza. Z Kijowa donoszą, że Izba sądoww rozpatrywała sprawę proboszcza parafii Narodycze, z powiatu owruckiego, X. Jana Putaka.

Inkryminowane przestępstwo, polegało na tem, że proboszcz 25 czerwca 1910 r. przyjął z wyznania prawosławnego na łono Kościoła katolickiego Grzegorza Syczewskiego i dał mu ślub z katoliczką, Antoniną Lisowską, przyczem nie wyjednał poprzednio zezwolenia gubernatora na zmianę wyznania. Sąd okręgowy w Żytomierzu uniewinnił X. Putaka. Wskutek protestu prokuratora, sprawa przeszła do Izby sądowej, która uznała proboszcza winnym, skazując go ra 100 rubli grzywny, lub w razie jej niezapłacenia na miesiąc aresztu.

Cudowny lekarz. Policya odkryła w hucie Królewskiej na Śląsku wielką pracownię cudownego lekarza i wróżbisty, nazwiskiem Michał Burfy, który od trzech lat wyzyskiwał naiwną i ciemną ludność. Burfy urządził w swojem pomieszkaniu rodzaj haplicy, gdzie wróżył o wszelakich rzeczach, o losie zmarłych i żywych, o odkryciu rzeczy skradzionych i znalezieniu zgubionycz itd. Obok tego leczył także cudownie. W ten sposób „zarabiał“ rocznie około 30.000 marek, wyraźnie trzydzieści tysięcy. W ręce władz dostał się dzięki swojemu bezwzględnemu zdzierstwu. Pewnej kobiecie opowiedział Burfy, że mąż jej zmarły przed kilku laty znajduje się w jakiemś wielkiem morzu i jeszcze nie poszedł do czyśca. Gdyby żona dała Burfyemu na „msze“ 250 marek, to mąż dostałby się odrazu do nieba. Kobiecina ofiarowała cały swój majątek w sumie 10 marek, które pożyczyła, ale Burfy był nieubłagany i żądał za niebo 250 marek. Zrozpaczona kobieta doniosła o tem policyi, która udała się natychmiast do znachora. Mimo rannej pory, było tam już kilkadziesiąt osób na poradzie. Część uciekła, ale nazwiska 37 osób zapisała policya, poczem znachora zabrała z sobą. Znachor będzie ukarany, ale dobrzeby było, aby i ci, co do niego chodzili byli ukarani. Możeby w ten sposób „wróżby“ zniknęły ze świata.

Ile zjadają dziennie wojska europejskie? Dziennikarz włoski Mole, zadał sobie trud obliczenia, ile też artykułów żywności spożywają w ciągu doby armie sześciu mocarstw europejskich t. j. Anglii, Francyi, Niemiec, Austryi, Rosyi i Włoch. Stan czynny tych armii podczas pokoju oblicza Mole 3 miliony głów. Otóż na wyżywienie tych olbrzymich zastępów potrzeba dziennie: 45.000 cetnarów chleba, 30.000 cetnarów mięsa, 15.000 cet. konserw mięsnych, 6000 cet. ryżu, 1800 cet. słoniny i innych tłuszczów, 1200 cet. soli, 1800 cet. cukru, 1440 cet. kawy i 7500 hektolitrów wina (we Francyi i we Włoszech). Do tych liczb doliczyć należy jeszcze ziemniaki i jarzyny. Według obliczeuia Molego, utrzymanie tych armii na stopie wojennej pochłaniałoby 200 milionów koron dziennie. Zatem w razie ogólnej wojny europejskiej, w której brałyby udział wszystkiie mocarstwa, potrzebaby było na samo wyżywienie tych armii miesięcznie sześć miliardów koron.

Wyspy wyłącznie dla pijaków przeznaczone. Armia zbawienia, która się bardzo skutecznie zajmuje ratowaniem nieszczęśliwych, nałogowi pijaństwa oddanych ludzi, uzyskała wyjątkowem prawem od Australii dwie małe wysepki — 23 mile od lądu oddalone — do zupełnego rozporządzenia. Są tam już od roku urządzone lecznice, na jednej wyspie dla mężczyzn, na drugiej dla kobiet.

Po 3—4 osób zamieszkuje ładny domeczek, okolony ogródkiem, gdzie każdy pod dostatkiem

znajdzie pracy na świeżem powietrzu. Na tych wysepkach istnieje zupełna wolność religijna. Rezultaty są znakomite, już po jednym roku istnienia. Z początku tutaj osadzeni pijanice chcieli się buntować, lecz po kilku tygodniach pobytu coraz bardziej im się tutaj spodobało.

Z 280 osób 30 procent mógł być jako zupełnie wyleczony po 10—12 miesiącach odesłany do domu swego. Naturalnie podstawą leczenia i tutaj jest zupełna wstrzemięźliwość.

Z Komitetu obywatelskiego w Tarnobrzegu dla sprawy Ferdynanda Kurasia. Nakładem Komitetu ukazało się drugie wydanie dziełka Ferdynanda Kurasia p. t.: „Tatarzy w Sandomierzu“ dwie legendy wierszem opowiedziane, z przedmową Zygmunta Kolasińskiego, z portretem poety i 6 ilustracyami w tekście. Cena egzemplarza broszurowanego 50 hal. Czysty dochód z wydawnictwa przeznaczony na Dar Narodowy w postaci zagrody włościańskiej dla poety F. Kurasia. Do nabycia w składzie głównym w księgarni Gebethnera i Ski w Krakowie, oraz we wszystkich księgarniach.

Dyrekcya poczt i telegrafów zwraca uwagę Publiczności na istniejące już od rokn 1910 udogodnienia w nadawaniu telegramów a mianowicie, że także urzędy pocztowe, które nie posiadają urządzeń telegraficznych (telefonicznych), obowiązane są do przyjmowania telegramów.

Nadawanie telegramów w takich urzędach pocztowych jest szczególnie wtedy wskazane, gdy mieszkańcy odnośnej miejscowości starają się o urządzenie tam stacyi telegraficznej, do czego niezbędnym jest wykaz ruchu telegraficznego.

Powyższy sposób nadawania telegramów, jest zresztą w wielu wypadkach bardzo korzystnym dla stron zwłaszcza, jeżeli telegram nadany bywa tuż przed odejściem poczty — gdyż urzędy pocztowe są obowiązane odsyłać je najbliższą jazdą pocztową do tej stacyi telegraficznej państwowej lub kolejowej, z której mogą być jak najrychlej dalej odtelegrafowane.

Podobnie postępuje się z telegramami nadanymi, do rąk posłańców telegraficznych lub listonoszy wiejskich, oraz z telegramami nadanymi w składnicach, albo przez wrzucenie do pocztowych skrzynek listowych.

Ciągnienie losów. Jubileuszowa loterya biblioteczna Macierzy Szkolnej księstwa Cieszyńskiego rozegraną zostanie — nieodwołalnie dnia 15. listopada 1912 r. Przypominamy także, że do wygrania jest 543 bibliotek ogólnej wartości 40.000 K a wypłatę wygranych gwarantuje złożona w depozycie notaryalnym w myśl rozporządzenia Ministerstwa Skarbu kaucya w sumie 40.000 K. Wygrywającemu przysługuje dowolny wybór książek. Czysty dochód przeznaczony na zakłady naukowe i wykonawcze utrzymywane na Śląsku przez Macierz Szkolną. Zakładów tych jest obecnie 25, a liczą one 2602 wychowanków. Losy po 1 K za sztukę są do nabycia w każdej księgarni, tudzież w biurze Macierzy Szkolnej w Cieszynie, które zlecenia załatwia odwrotną pocztą.

Wędrująca góra. Z Giessen (w Nadrenii) donoszą: Na cyplu góry Hohenseelbachkopf poczyniono w tych dniach ciekawe doświadczenia.

Szczyt góry, układający się ze skał bazaltowych, spoczywał na miękkiem podłożu z węgla brunatnego, i dlatego swym olbrzymim ciężarem zaczął się staczać po pochylni górskiej. W pierwszych dniach góra obsuwała się tylko około 1. centymetra na godzinę, potem coraz szybciej, aż ruch jej doszedł do przeszło pół metra na godzinę. Cypl górski ześlizgnął się wreszcie do poziomu podgórza i całym swym ciężarem spadł na stojące u podnóża góry olbrzymie bazaltowe słupy skalne, wysokie na 80 metrów, które zostały złamane i runęły z ogromnym turkotem.

Najmniejsza kobieta na świecie. W Londynie pokazuje się za pieniądze wesoła, maleńka osóbka. Angielska, nazwiskiem Little, licząca ośmnaście lat wieku, która jak dzienniki angielskie donoszą ma 23 angielskie cale, czyli około 58 centymetrów wysokości.

Waży zaś pani ta tylko nieco więcej jak cztery kilogramy. Przy swym maleńkim wymiarze jest zupełnie zdrową i posiada wykończoną figurę. Posiada ona ośmioro rodzeństwa i to braci i siostry. Wszyscy jednak są zwykłego wzrostu, jak ich rodzice. Ale mniejsza od niej jest jakaś panna Anita, Szwajcarka, która niedawno temu w Anglii pokazywała się również za pieniądze. Panna Anita liczy 21 lat i podobno jest jeszcze od 2 cale niższa aniżeli Little i wzrost jej wynosiłby wtedy tylko 53 centymetry, czyli jest tak wielką, jak zdrowe nowonarodzone dziecko. Oto najmniejsza dorosła osoba na świecie.

Wśród Eskimosów. W krainie wiecznych śniegów, tuż pod biegunem północnym, Grenlandyi, mieszkają Eskimosi, naród, którym Europa niewiele się interesuje. Jeden podróżnik duński, odbył długą podróż po Grenlandyi i opowiada o Eskimosach ciekawe rzeczy. Grenlandya posiada niezwykłe bogactwa mineralne, jak miedź, aluminium, chlor i inne. Eskimosów jest tam 14.000, rozprószonych po kraju. Mieszkają w domach, zbudowanych ze zwałów skalnych i kamieni. Te siedziby są tak mocno ogrzewane, że chodzi się w nich bez żadnej żadnej odzieży. Życie rodzinne bardzo rozwinięte. Kobiety mają głos we wszystkich sprawach i udział we wszystkich pracach, a ich zalotność jest niemniejsza, jak w umiarkowanym klimacie. Eskimosi żywią się przeważnie rybami, lecz chętnie piją kawę i wódkę, a lubią też palić tytoń. We wszystkich osadach są szkoły, zbudowane przez Towarzystwa misyjne. Wychodzi raz na rok czasopismo, krążące od osady do osady. W każdej osadzie są sklepy, a nawej rodzaj giełdy produktowej.

Tak żyją i rozwijają się ludzie, którzy mało wiedzą o dobrodziejstwie słońca, o jasności dnia Bożego, którego mają zaledwie parę godzin.

Kolegów gorąco prosimy, aby we własnym interesie przystępowali do Tow. Wzaj. pomocy we Lwowie.

Odpowiedzi Redakcyi.

Fr. Gadr. we Wraconce gazetę wysyłamy regularnie, odpowiedź ta sama tylko dodać nazwisko i miejscowość boć jednej tyczy się sprawy. (Fr. Gadr. we Wr).

Kol. J. E. w Zur. i kol. Mazur w Płaszowie. Gazetę wysyłamy regularnie wraca z dopiskiem nieznany; zarządziliśmy drugą wysyłkę.

Z drukarni Ed. Arvaya w Rzeszowie. Odpowiedzialny Redaktor: Michał Bawor, org. w Krasnem p. Strażów